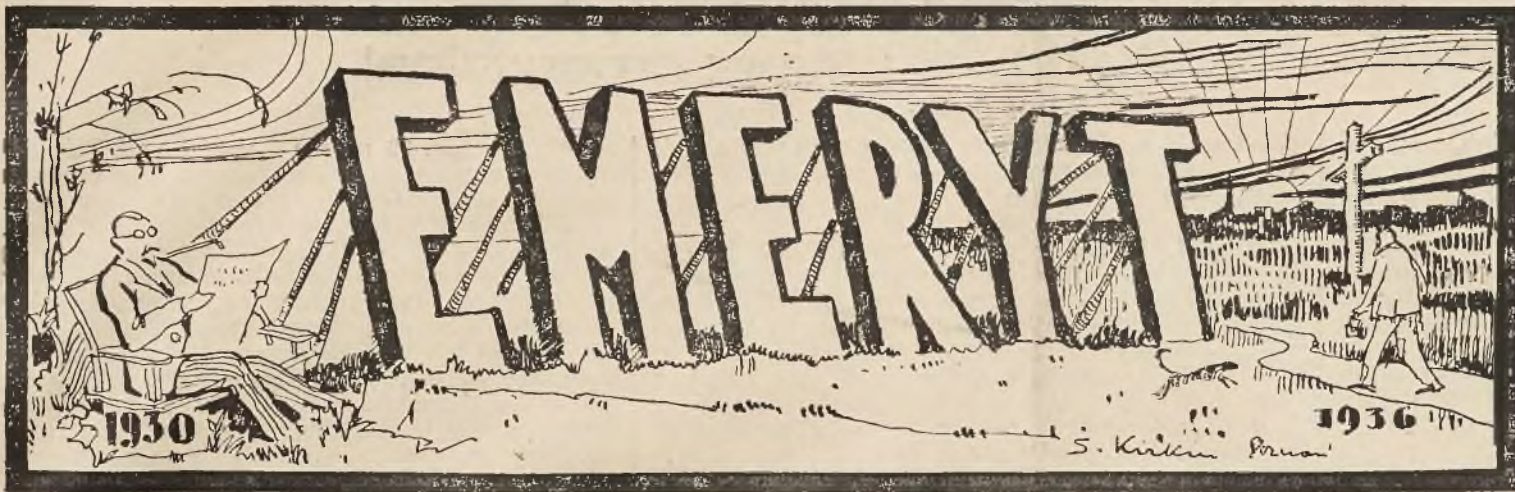


Poznań, dnia 15 października 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Oplata pocztowa niszczona

gotówka

Adres

Redakcji i Administracji

Poznań, Matejki 54

Telefon Nr. 86-38

Konto poczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:

rocznie zł 6,00

kwartalnie „ 1,50

pojedynczy Numer . . „ 0,25

Ogłoszenia:

drobne: 1 słowo 10 gr,

napis 1 słowo 20 gr

reklamy: 1/4 strony 40 złotych,

100 mm kw. 0,30 zł.

Słuszność naszych żądań

w świetle orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W dwóch ostatnich numerach „Emeryta” podaliśmy pierwszą serię zasadniczych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wydanych w sprawach emerytalnych.

Wyroki te orzekają nienaruszalność prawomocnie przyznanych emerytur, nie dopuszczają do stosowania późniejszych przepisów do osób spensjonowanych na podstawie ustaw poprzednich, wyjaśniają znaczenie poszczególnych postanowień przepisów ustawy emerytalnej według ich właściwego brzmienia, prostują błędną wykładnię poszczególnych artykułów, normują prawny sposób postępowania w tych sprawach.

Wszystkie powyższe wyroki wydane zostały w sprawach przeciwko Skarbowi Państwa, zatem ich wypisy doreczone zostały Ministerstwu Skarbu, które powinno je było zarejestrować i udzielić odpisy dotyczącym referentom a szczególnie kierownikowi wydziału emerytur do wiadomości celem dostosowywania przyszłych decyzji do istniejących zasadniczych orzeczeń.

Taki sposób byłby logicznym następstwem orzeczeń w urzędzie obsadzonym i kierowanym wyrobionymi silami prawniczymi, rozumiejącymi, iż orzeczenia sądowe obowiązują nie tylko szarych obywateli ale i władze państwowe, byłby niemożliwym wydawanie postanowień i przygotowanie aktów ustawodawczych sprzecznych z duchem ustaw i z orzeczeniami najwyższej magistratury państwowej.

Sąd jest sądem, jego orzeczenia są nie naruszalne i muszą być respektowane przez władze (art. 64 punkt 2 i 4 ustawy konstytucyjnej).

Ludzie wychowani prawniczo i prawniecznie myślący, przyzwyczajeni do ścisłego rozumowania, nie mogli by interpretować orzeczeń sprzecznie z ich faktycznym brzmieniem.

Przez pominięcie powyższej zasady i obsadzanie kierowniczych stanowisk ludźmi niekompetentnymi, nie posiadającymi nie tylko wykształcenia prawniczego, ale nawet poczucia prawnego, nie umiejącymi wezwać się w istotę i intencję orzeczeń, tłumacząc je często wręcz odwrotnie, — stworzono cały szereg błędów i pomyłek, mszczących się obecnie na tym systemie, wywołujących z jednej strony dalsze brnięcia w niekonsekwencjach i niedoręcznościach prawnych, z drugiej strony wywołujących głębokie uczucie krzywdy, wytwarzających uzasadnione wrzenie i rozgoryczenie pokrzywdzonych przeciw nie dopuszczalnemu łamaniu prawa, jednostronnemu zrywaniu umów zawartych z pracownikami i nie respektowaniu własnych, prawomocnych dekreto-pensyjnych.

Pierwsze rażące pogwałcenie prawa nastąpiło w roku 1932 przez obniżenie zasadniczego wymiaru emerytalnego z 100% na 92% wbrew istniejącym umowom pensyjnym i niezgodne z postanowieniem art. 6 ustawy emerytalnej z roku 1923 który wyraźnie mówi: „Zmiany dotyczące zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych do grup uposażenia, nie mają zastosowania do przeniesionych już w stan spoczynku funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.”

Był to „Rechtinord”, który nie przedawnił się weale, gdyż akt kolidujący z prawem zostanie na zawsze bezprawiem, sprzecznym z dobrymi obyczajami, zwłaszcza, że dotknięci nie mieli i nie mają do dziś żadnego sposobu obrony. — Bezprawia nie usprawiedliwi nigdy ujęcie go w formę ustawy, czy też rozporządzenia.

Drugim aktem gwałcącym prawo był dekret z 22. listopada 1935 skreślający jedną czwartą część lat służby spędzonej w państwach zaborczych, wbrew przepisowi art. 17 powołanej ustawy emerytalnej z r. 1923 stanowiącemu, iż podstawą do wymiaru uposażenia emerytalnego jest uposażenie pobierane ostatnio w służbie czynnej i wbrew przepisowi art. 81 powyższej ustawy, który wyraźnie stwierdza, że „Funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pozostawali na służbie jednego z b. państw zaborczych wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat w b. państwie zaborczym”.

Konsekwencją nieumiejętności logicznego, prawniczego sposobu rozumowania i błędności interpretowania orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, było zamieszczenie w protokole stenograficznym posiedzenia Komisji budżetowej Sejmu z dnia 13. stycznia 1936, oświadczenie ówczesnego Wiceministra Skarbu p. Lechnickiego, który twierdził, iż Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że Polska nie ma obowiązku zaspakajania emerytur za służbę zaborczą a jeżeli to czyni, to zupełnie dobrowolnie kierując się raczej polityką.

Ażeby nie było żadnego nieporozumienia pod tym względem przytoczmy powyższe przemówienie dosłownie według protokołu stenograficznego:

„Wydatki na emerytury, renty i inne zaopatrzenia wynoszą rocznie sumę 260.900.000 zł (skumulowano razem, by wydawały się większe, gdyż faktycznie na emerytury wydaje się rocznie przeciętnie około 165 mil. zł. przyp. Redakcji) stanowiąc 11,8% sumy preliminarzowej wydatków zwyczajnych administracji państwowej.

Zaopatrzenia pobiera 271.787 osób bez emerytów kolejowych, pocztowych, lasów i monopoli państwowych. (Razem z emerytami kolejowymi, pocztowymi, lasów i monopoli było w r. 1935 emerytów, wdów i sierót 187.216 osób, wobec czego liczba podana przez mówcę obejmować musi chyba invalidów wojskowych itp.). Liczby wskazują, że udział procentowy wydatków na emerytury i renty wzrósł w stosunku do ogólnych wydatków państwowych od r. 1929/30, kiedy wynosił 10,25% na 11,8% preliminarza na rok 1936/37.

Od r. 1931/32 wzrost został powstrzymany, a nawet zmniejszono ogólną sumę płaconą na emerytury, renty i inne zaopatrzenia. (Wzrost nie został wstrzymany, gdyż w r. 1936 liczba emerytów doszła do sumy 192.356 osób, zmniejszenie wydatków nastąpiło wskutek odjęcia emerytom w r. 1931 pobieranego dodatku drożyznianego w wysokości 15%, zaś w r. 1932 dalszych 8% i 10%).

Prowadzenie racjonalnej polityki personalnej natrafia u nas na duże trudności, gdyż przy tworzeniu administracji i armii polskiej przyjmowano do służby osoby starsze. (W okresie masowego emerytowania, nazwanego przez pana Wagnera reorganizacja administracji, wysyłano na emerytury właśnie nie tych starszych, ale ludzi młodych i zdrowych).

Osoby te osiągnęły już, albo osiągną w najbliższych latach wiek emerytalny, co spowoduje z konieczności naturalny wzrost emerytów.

Objaw ten potrafi niewątpliwie pewien czas, zanim osiągnięte zostanie t. zw. nasycenie emerytalne, gdy naturalny ubytek zrównoważy przyrost emerytów wdów i sierót. (Teoria wyjęta z ust kierownika wydziału emerytur, który przewiduje takie znormowanie najwcześniej za lat 30).

W latach ubiegłych nastąpiła bardzo znaczna zmiana kosztów utrzymania tak w większych miastach, jak szczególnie w mniejszych osiedlach, a w związku z tym, sytuacja ogólna osób otrzymujących stałe zaopatrzenie uległa znacznej zmianie na lepsze.

W porównaniu do ogółu ludności sytuacja obywateli, nie posiadających stałego źródła dochodu, (chłopów na Polesiu i Podhalu — przyp. Red.) okazuje się o wiele cięższa, aniżeli sytuacja osób otrzymujących stałe zasiłki (są to więc „zasiłki” nie wysłużona emerytura) ze skarbu państwa.

Stojąc w obliczu konieczności utrzymania na dotychczasowym poziomie wydatków na emerytury Rząd miał przed sobą dwie drogi. Pierwsza przewidywała obniżenie wszystkich bez wyjątku zaopatrzeń o pewien procent, druga przeprowadzenie pewnego rodzaju selekcji pomiędzy poszczególnymi okresami służby i uznania, że nie wszystkie z pośród tych okresów mają tę samą wartość i ten sam wpływ na wysokość uposażenia emerytalnego.

Wybór pierwszej z wymienionych dróg godziłby w ogół funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Rząd poszedł drogą ochrony praw ich służby w odrodzonej państwowości polskiej, (zupełnie lekkie i bez osobistego narażania się) kosztem praw przyznanych z tytułu służby w byłych państwach zaborczych oraz z tytułu zaliczonej do emerytury pracy zawodowej (obie potraktowano jednakowo mimo poważnych różnic, których nie dostrzeżono) a w końcu przez skreślenie korzystniejszego liczenia pewnych okresów b. służby zaborczej (wojna światowa, służba przy kolei, żandarmerii, straży granicznej, ambulanśach pocztowych itd.).

Obniżce uległy jedynie zopatrzenia, których podstawą była służba pełniona w b. państwach zaborczych i praca zawodowa, przy czym obniżka dotknęła te osoby, które w służbie państwowej polskiej pozostawały najkrócej, bądź w państwie polskim nigdy nie służyły (nie ściśle). — Nikt z pośród osób posiadających prawa emerytalne nie został tych praw pozbawiony. (Czyżby i to zamierzano)?

Słyszby się zdania, że Polska ma zobowiązania wobec emerytów b. państw zaborczych, czy to z tytułu umów międzynarodowych, czy też z tytułu rzekomo otrzymanych od b. państw zaborczych kapitałów, majątków lub funduszy emerytalnych.

Otóż stwierdzić należy, że państwo polskie nie otrzymało od rządów państw zaborczych żadnych funduszy na emerytury (mówca nie znał postanowień art. 312 traktatu wersalskiego i art. 216 konwencji w Saint Germain, które wyraźnie stwierdzają, że z majątku znajdującego się na przejętych terytoriach winna Polska w pierwszym rządzie zaspakajać te świadczenia socjalne, które ciążyły na państwach zaborczych, jakkolwiek powoływał się na powyższe traktaty i konwencje).

Co się tyczy zarzutów jakoby Polska przyjęła zobowiązania w stosunku do emerytów b. państw zaborczych, to odpowiedź na to dał Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku, w którym orzekł co następuje:

Odnosnie zarzutu skargi, iż państwo polskie jako spadkobierca b. państwa austriackiego zobowiązane jest spłacać zobowiązania swego spadkodawcy w wartości koron złotych w stosunku do marki polskiej, to należy zauważyć, że państwo polskie nie może być traktowane jako sukcesyjne w stosunku do innych państw zaborczych, ponieważ państwo polskie opiera się nie na zasadzie sukcesji, lecz na traktatach i umowach, wynikłych w rezultacie wojny niepomysłnej dla b. państw zaborczych, niezależnie a nawet wbrew ich woli, że przeto o jakiegokolwiek obowiązkach zaspokojenia przez państwo polskie zobowiązań tych państw poza zobowiązaniami dobrowolnymi wzgl. przyjętymi w umowach i traktatach nie może być mowy.

Co się tyczy emerytów b. państw zaborczych, to państwo polskie dobrowolnie, kierując się jedynie racjami polityki państwowej polskiej, przejęło swoimi ustawami emerytalnymi na siebie obowiązek utrzymania ich na koszt skarbu państwa w tym oczywiście zakresie, w jakim ustawy określają.

Najwyższy Trybunał Administracyjny zajmował się również uprawnieniami przysługującymi osobom objętym t. zw. konwencją rzymską i wiedeńską, dotyczącą emerytów b. funkcjonariuszy austriackich. W tej mierze N. T. A. zajmuje stanowisko, iż według art. 8 konwencji, postanowienia art. 1 do 7 tej konwencji nie naruszają w niczym ustaw, ani rozporządzeń, wydanych w tym przedmiocie przez państwa sygnatarnie w stosunku do własnych obywateli (mówca zapomniał w tym miejscu przytoczyć brzmienie art. 3 konwencji, według którego emerytura przyznana na podstawie własnych ustaw przez jedno z państw sygnatarnych nie może być niższą od emerytury, jaką dany emeryt miałby być w b. państwie austriackim) a gdy przez państwo polskie rozszereżenia emerytalne obywateli polskich tak z tytułu służby cywilnej i wojskowej polskiej jak i zaborczej zostały w drodze ustawodawczej unormowane, przeto nie można w tym stanie powoływać się na postanowienia konwencji a tylko zasadność rozszereżeń emerytalnych rozpatrywać w świetle dotyczącego ustawodawstwa polskiego“.

Już z samego przytoczenia powyższego wyroku podczas dyskusji budżetowej wynika nieumiejętność logicznego prawniczego rozumowania i właściwego interpretowania orzeczeń N. T. A.

Trybunał stanął na stanowisku, że nie może uznać domagania się przeliczenia emerytury na złote korony i wypłacenia odpowiedniej ilości marek według kursu złotego (co było zupełnie uzasadnione), dalej wskazał powodowi, że nie potrzebuje weale powoływać się na umowy międzynarodowe, albowiem państwo polskie przyjęte na siebie dobrowolnie zobowiązania traktatowe ujęło we własne ustawy.

Takie jest właściwe znaczenie przytoczonego wyroku, podanego przez nas w n-rze 18 „Emeryta” pod l. 899 z dnia 25. listopada 1925 L. rej. 1963/24 i tak je tłumaczą wybitni polscy prawnicy i uczeni w memoriale ogłoszonym przez nas w n-rze 8 „Emeryta” z r. 1936.

Chodzi jeszcze o jedną drobną rzecz a mianowicie o rozgraniczenie pojęcia zobowiązania (choćajby dobrowolnymi) państwa polskiego a ich obniżaniem, względnie ignorowaniem przez Ministerstwo Skarbu.

Ministerstwo Skarbu nie jest samo w sobie Państwem Polskim, które zaciągnęło zobowiązania i postanowiło je „niezmiennie dochować”, jest tylko szafarzem finansów państwowych a jego kierownik wchodzi w skład Rządu, dlatego Rząd Polski, stojący na straży prawa i praworządności oraz godności państwa powinien ukrocić wszystkie zakusy doktrynerów zmierzające do naruszenia zobowiązań przyjętych chociażby tylko z racji polityki państwowej polskiej gdyż akty ustawodawcze muszą być należycie kontrolowane, zwłaszcza wobec stwierdzonych fałszywych pociągnięć, które przez kierowników nawy państwowej uznane zostały za dorywcze i nie przemyślane.

Słuszność żądań emerytów uchylenia dekretu z listopada 1935 i przywrócenia mocy postanowieniom ustawy emerytalnej z r. 1923 nie ulega najmniejszej wątpliwości wobec przedstawionego stanu i powołanych orzeczeń N. T. A.